Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

REDAKCJA:
Kraków, Rynek Główny 30
Telefony: dzienny 558-53, 585 10, nocny 566 53
Sekretariat czynny w godz. 11—13

CENA 3.— Zł.

NAPRZÓD

Dziennik Socjalistyczny

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

ADMINISTRACJA:
Kraków, Rynek Główny 30.
Telefon: 585 10, wewn. 23
Administracja czynna w godzinach 9—16, w soboty od 9—15.

ROK 56 — Kraków, środa 19 stycznia 1947 — NR 49

Z obrad Sejmu Ustawodawczego R. P.

Projekt „Małej Konstytucji" tematem dyskusji

WARSZAWA 19. 2. (Obsł. wł.). Piąte posiedzenie pierwszej sesji Sejmu Ustawodawczego w dniu 18 II. br., na którego porządku dziennym znalazło się sprawozdanie Komisji dla opracowania projektu ustawy o ustroju władz naczelnych Rzeczypospolitej t. zw. Małej Konstytucji, miało charakter poważny i rzeczowy.

Około godziny 10-tej zaczęli przybywać na posiedzenie posłowie, którzy zgodnie ze zwyczajem, skrupulatnie wpisują się do listy obecności.

Na ławach rządowych wśród wiceministrów jak zwykle pierwsi przybywają, nie opuszczający żadnego posiedzenia towarzysze Dietrich i Wolski.

Ława rządowa jest zdekompletowana. Nieobecni są tow. min. Osóbka-Morawski i min. Radkiewicz.

Na ławach PPS-u zwraca uwagę tow. ambasador Lange, który po raz pierwszy zjawił się w Sejmie. Na dzisiejszym posiedzeniu złożył wraz z tow. min. Bobrowskim ślubowanie poselskie.

Porządek dzienny obrad

Porządek dzienny przewiduje

1) sprawozdanie komisji specjalnej do opracowania projektu ustawy o ustroju władz naczelnych RP, o projekcie ustawy konstytucyjnej,

2) sprawozdanie komisji regulaminowej o zmianie art. 8 tymczasowego regulaminu obrad Sejmu,

3) zatwierdzenie składu komisji sejmowej oraz wniosków i interpelacji.

Tow. dr Jarosz referuje projekt „Małej Konstytucji"

Izba przystępuje do pierwszego punktu porządku dziennego sprawozdania Komisji specjalnej do opracowania projektu ustawy o ustroju władz naczelnych państwa t. zw. „Małej Konstytucji".

Projekt referuje tow. dr. F. Jarosz. Projekt ustawy oparty został na wspólnym projekcie klubów poselskich PPS i PPR biorąc pod uwagę w pracach Komisji projekt PSL.

Omawiając ważne artykuły „Małej Konstytucji" poseł tow. Jarosz charakteryzuje i uzasadnia ich treść.

Dużo miejsca poświęca tow. Jarosz omówieniu Rady Państwa. Na zakończenie referent polemizuje z wnioskiem mniejszości Komisji, klubu PSL, charakteryzując ten wniosek jako niezgodny z obecną rzeczywistością.

Referent prosi na zakończenie Wysoki Sejm, aby uchwalił przedstawiony projekt ustawy.

Dyskusja nad wnioskiem

Dyskusję otwiera posłanka tow. Teresa Kłuszyńska — jedna z najstarszych parlamentarzystek PPS, która przypomina za słowami Niedziałkowskiego że najważniejszą sprawą jest wykonywanie konstytucji, gdyż najlepsza konstytucja źle wykonywana nie przedstawia żadnej wartości. Tow. Kłuszyńska stwierdza m. i., że PPS głosować będzie za ustawą. Jako następny przemawiał poseł Frankowski z klubu społeczno-katolickiego, mówiąc, że wypowiada się za projektem Komisji.

Poseł Langer z SL udzielił poparcia wnioskowi Komisji, oświadczając, że klub jego będzie głosować za uchwaleniem ustawy.

Następnie zabiera głos tow. Kliszko (PPR), który imieniem swojego klubu wypowiada się za projektem. Z kolei tow. Gross (PPS) stwierdza m. in., że projekt ten odpowiada strukturze Państwa Polskiego i jego interesom. „Dlatego będziemy głosować za projektem" — powiedział tow. Gross.

Następnie wicemin. sprawiedliwości poseł Chaju z SD wypowiada się imieniem swojego klubu za projektem Komisji, piętnując jednocześnie projekt PSL, w którym słowo „tymczasowa" w odniesieniu do projektu konstytucji charakteryzuje całe „tymczasowe" nastawienie PSL-u.

Ostatni przemawia poseł Oleszczak (PSL „Nowe Wyzwolenie").

Komisja amnestyjna

Marszałek Kowalski prosi następnie Izbę o desygnowanie posłów do poszczególnych komisji, których skład będzie zatwierdzony na następnym posiedzeniu, po czym poseł Albrecht wnosi o powołanie specjalnej komisji poselskiej dla rozpatrzena projektu ustawy amnestyjnej.

Wnioskodawca proponuje następujący skład komisji: z ramienia PPS — posłowie: Reczek, Ra-[illegible]ko, Sokorski, Mazur, SL: Wila-[illegible] Czarncarczyk, Dura, SD: Strzałkowski, Nowacki, SP: Trzebiński, PSL: Korboński, N. W.: Kloc, Klub Katol.-Społ.: Frankowski.

Nagły wniosek SL

Po przyjęciu przez Izbę takiego składu komisji, klub poselski Stronnictwa Ludowego zgłasza wniosek nagły, wiosenny. W uzasadnieniu nagłości poseł Szymanek podkreśla wyniszczenie kraju i brak inwentarza żywego, a co za tym idzie obornika, wskutek czego rolnictwo wykazuje większe zapotrzebowanie na nawozy sztuczne.

W głosowaniu za nagłością wniosku wypowiadają się wszystkie kluby poselskie za wyjątkiem posłów PPS, głosujących przeciwko wnioskowi, który wobec tego — jako nagły — skierowany zostaje do komisji.

Klub poselski SL zgłasza dwa dalsze wnioski: w sprawie przystępnego wydania dla szkół tekstu „Manifestu Lipcowego" P. K. W. N. i broszurki o KRN, oraz w sprawie przystąpienia przez władze do wydania dowodów osobistych obywatelom R. P.

[illegible] Wachowicz

Druga amnestia umożliwi błądzącym powrót do legalnego życia

Polska Partia Socjalistyczna jeszcze w roku ubiegłym ustaliła stanowisko w sprawie amnestii. Dziś możemy stwierdzić, że słuszna koncepcja PPS napotkała w obecnym momencie na podobne i mocne stanowisko Stronnictw Demokratycznych i konkretny projekt amnestii ma być zgłoszony przez Rząd w najbliższych dniach na posiedzeniu Sejmu. Sprawa amnestii nie wypłynęła więc „niespodzianie" na forum naszego życia politycznego. Problem amnestii dojrzał do realizacji obecnie, bowiem jeśli amnestia ma osiągnąć swój cel i spełnić przewidziane zadanie, wymaga ona gruntownego przemyślenia i szczegółowego opracowania.

Aby amnestia osiągnęła swój cel, powinna być wydana w okresie dającym kierownikom Państwa maksimum pewności, że nie tylko będzie aktem łaski, lecz równocześnie przyczyni się do utrwalenia w naszych specyficznych powojennych warunkach przestrzegania i poszanowania autorytetu i ducha obowiązujących praw. Dlaczego więc amnestia ma być ogłoszona teraz a nie została ogłoszona np. przykład po głosowaniu ludowym (referendum) w lipcu 1946 r.?

Rozpatrzmy rzecz całą obiektywnie i spokojnie. Nie zapominajmy, że w lipcu 1945 r. Krajowa Rada Narodowa uchwaliła ustawę amnestyjną, która jednak w napiętych jeszcze wówczas politycznych stosunkach naszego kraju, oraz rozpowszechnionej i na niczym nie opartej spekulacji „wiadomych sfer", liczących na obalenie istniejącego ustroju w Polsce — nie spełniła w całej rozciągłości swego zadania, wbrew woli i intencji KRN. Ujawniły się co prawda oddziały płk. Radosława, skorzystały z dobrodziejstwa tysiące żołnierzy byłej AK, wielu jednak pozostało w podziemiu, ufając widocznie „zapewnieniom", że „trzecia wojna" wisi na włosku, że lada dzień ludowa demokracja zawali się z trzaskiem i wybije godzina „szczęśliwości" dla ludzi dnia wczorajszego. Audycje radia londyńskiego wytyczyły linie politycznej orientacji wielu Polakom. Tylko nikt z zagranicznych „feuhrerów" nie wziął i nie weźmie odpowiedzialności za los i tragedię ludzi oszukanych.

LISTY Z PODZIEMIA

Po wyborach sejmowych Blok Stronnictw Demokratycznych utrwalił władzę w majestacie obowiązującego prawa, jakkolwiek są jeszcze ogniska walki wewnętrznej, znaczone krwią i trupami. Jednak już po referendum, a coraz częściej przed wyborami do Sejmu, ludzie podziemia pisali listy, że pragną wrócić do normalnego ludzkiego życia, że chcą stanąć do pracy, że nie chcą iść do więzienia za popełnianie czynów karygodnych, lub nieprzemyślanych, że działali z rozkazu przełożonych, których intencji nie znali. Oceniając zarówno tych ludzi, jak i ich czyny, należy również wziąć pod uwagę straszliwe powikłanie czasu wojennego i powojennego oraz zamęt myślowy pewnej części społeczeństwa, powstały nie tylko przed rokiem, ani przed dwoma laty. Ustawa amnestyjna buduje na nowo mosty, zerwane przez ludzi podziemia, między nimi a prawem i legalizmem, aby ci ludzie mogli wrócić do społeczeństwa i włączyć się do powszechnej pracy nad odbudową Polski. Demokracja polska chce darować i przebaczyć popełnione winy i zbrodnie wobec Państwa i Narodu, chce sprowadzić z beznadziejnej ścieżki na szeroki gościniec tych wszystkich, co błądzili, lecz swój błąd zrozumieli i

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Druga amnestia umożliwi błądzącym powrót do legalnego życia

(Ciąg dalszy ze strony 1)

chcą pracować dla Polski i budować tę Polskę z całym narodem, Polskę lepszą i szczęśliwszą, choć w trudnych powojennych warunkach.

Państwo chce wrócić najbliższych rodzinom, cierpiącym niewątpliwie co dzień nad osobistym losem tych ludzi kochanych, lecz nie zawsze usiłujących zrozumieć sprawę tak prostą, że nim prawo zaczęło kogoś ścigać i go ukarało, wpierw dokonane zostało przestępstwo naruszenia obowiązującego prawa. I tym, którzy mają jeszcze zastrzeżenia i wątpliwości przeciw „ludowej demokracji", polska demokracja przebaczy. Przebaczy wam, o ile wyście zbłądzili i sami uznajecie swe błędy. Dajemy wam ostatnią szansę zostania wolnymi ludźmi w wolnej Polsce, pod warunkiem uszanowania istniejącego ustroju.

Warunki wewnętrzne kraju, stabilizujące się systematycznie i utrwalające demokrację ludową, wytworzyły sprzyjającą atmosferę dla spełnienia przez amnestię wychowawczej roli z jednej strony, a korzystania z jej dobrodziejstwa, oraz zrozumienia szansy, jaką ona daje wielu ludziom — z drugiej strony. Radzilibyśmy tym wszystkim„ którzy mają zastrzeżenia do demokracji ludowej, aby pamiętali, że w okresie niepełnych dwóch lat od zakończenia wojny, demokracja polska przygotowuje drugą amnestię. I ten fakt świadczy najwymowniej o stosunku polskiej demokracji do sprawy konkretnego człowieka i jego życiowych uwikłań. Żaden ustrój kapitalistyczny, czy faszystowski nie był i nie jest tak wspaniałomyślny wobec swych ideologicznych przeciwników.

Z dotychczas opublikowanych oficjalnych wypowiedzi na temat amnestii — opinia publiczna została poinformowana, że amnestia będzie szeroka.

SZEROKA AMNESTIA

Szeroka amnestia tym bardziej powinna osiągnąć zamierzony cel. Szeroka amnestia świadczyć będzie o sile Rządu, który zgłosi jej projekt, przekreśli również próby dalszego szerzenia nieufności do polskiej demokracji i jej wielkoduszności.

Skorzystanie przez Prezydenta RP z prawa łaski w sprawie skazanych w procesie płk. Rzepeckiego wywołała tak żywy odruch w społeczeństwie, a nawet za granicą, że może posłużyć za dobrą ilustrację, jak pozytywnie reaguje najszersza opinia publiczna na akt przebaczenia, gdy winny w sposób najbardziej naturalny poznaje swe błędy, odważnie i po męsku do tych błędów przyznając się. Jeżeli więc intencje nowej szerokiej amnestii będą rozumiane i zrozumiane przez wszystkich, których ona obejmie, dodatnie skutki amnestii powinny być widoczne w najkrótszym czasie.

Skoro stwierdzamy, że amnestia powinna przyczynić się do maksymalnego uspokojenia wewnętrznego, że jest niewątpliwym dobrodziejstwem dla ludzi rzetelnie szukających możliwości powrotu do legalnego życia i do swych rodzin, należy równocześnie postawić kropkę nad „i" przed świadomością tych, co „z niejednego pieca chleb jedli" i chcą nadal kierować broń w piersi „braci rodaków".

OSTRZEGAMY

Należy już dziś, nim amnestia stanie się obowiązującą ustawą i zaczną biec ustawowe terminy jej działania, powiedzieć wyraźnie, stanowczo i spokojnie, głosem po raz ostatni ostrzegającym: Demokracja polska, jak doświadczony pedagog usiłuje raz jeszcze rozmówić się z ludźmi błądzącymi. Usiłuje wyperswadować całą niedorzeczność koncepcji podziemia. Lecz ten, kto pozostanie w podziemiu, kto będzie przelewał krew bratnią, kto uważa, że polska krew jest najtańszą na świecie, a życie ludzkie w Polsce zależy od widzimisię kapturowych sądów, kto uprawiać będzie bandytyzm i złodziejstwo, osłaniając się wobec ofiar i poszkodowanych legendą „lasu", niech będzie świadom, że decyduje się na walkę z państwem i porządkiem, że wypowiada wojnę spokojnemu pracującemu obywatelowi, że zniesławia imię Polski.

Ci, którzy zbłądzili i szukają drogi powrotu do rodzin i społeczeństwa, ci, którzy w listach pisanych do członków Rządu, redakcyj pism i szeregu instytucji prosili o szanse zerwania z przeszłością — skorzystają z amnestii. Ci, którzy już odsiadują wyroki, po wyjściu z więzienia pozostaną na powierzchni życia, nie będą topić się po raz drugi. Wiele przewinień i wykroczeń państwo daruje i puści w niepamięć w przeświadczeniu, że człowiek mógł błądzić że przede wszystkim określone warunki sprowadziły go na złą i fałszywą drogę.

Lecz jeżeli w podziemiu pozostaną niektórzy ludzie z własnej woli, chcący nowej nocy św. Bartłomieja, albo aplikowania społeczeństwu lekarstwa według recepty generała Andersa (wymordowania 300 tysięcy demokratów, aby mogli przejąć władzę ludzie dnia wczorajszego), niech pamiętają, a mówimy to stanowczo, lecz spokojnie: Może pozostanie im w życiu trochę czasu, gdy będą mogli zastanowić się nad ohydą i głupotą podobnej koncepcji. Walka na swe prawa i swą logikę. Lepiej rezultaty takiej walki przewidzieć z góry, nim nadejdzie czas myślenia o własnej duszy i niecowania swego życia w obrachunku sumienia.

Z punktu widzenia spokoju i ładu wewnętrznego kategorie przestępstw zrodzone w płaszczyźnie walki politycznej określają charakter szeroki amnestii. Amnestia obejmie jednak, jak już wiemy z autorytatywnych wypowiedzi i określony wachlarz przestępstw kryminalnych. Znaczny procent tych przestępstw — to skutki demoralizacji wojennej, jednak można stwierdzić, że długi okres dzieli nas od tych czasów, kiedy nie tylko prawo ścigać będzie przestępstwa, lecz najwyższym sędzią stanie się sumienie samego człowieka, a stopień kultury wykluczy pewne kategorie przestępstw.

HENRYK WACHOWICZ

BEVIN O SPRAWIE PALESTYŃSKIEJ

Dlaczego polityka brytyjska nie osiągnęła celu?

LONDYN 19. 2. (Obsł. wł.). — W dniu wczorajszym min. spraw zagr. W. Brytanii Bevin wygłosił w Izbie Gmin przemówienie wyjaśniające, dlaczego Wielka Brytania postanowiła przekazać sprawę Palestyny Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Min. Bevin podkreślił w swym przemówieniu, że strona brytyjska wykazała dużo dobrej woli zmierzającej do rozwiązania zagadnienia.

Minister wyraził ubolewanie, iż musi zawiadomić o zakończeniu konferencji z Arabami i konsultacji z Żydami, stało się bowiem jasne, iż wysiłki te nie dadzą żadnego rozwiązania, które byłoby do przyjęcia choćby w ogólnych zarysach — przez obie społeczności w Palestynie.

Podkreślając zainteresowanie Żydów amerykańskich sjonizmem, minister wspomniał, iż z tego względu zwrócono się do rządu USA z propozycją o uczestnictwo w rozwiązaniu problemu, w wyniku czego powstała w listopadzie 1945 r. specjalna komisja anglo-amerykańska dla Palestyny.

Z kolei minister Bevin zobrazował przebieg ostatnich konferencji w sprawie palestyńskiej — wciąż odraczanych bez osiągnięcia pozytywnego wyniku. Rokowania rozbijały się ze względu na zasadniczą sprzeczność poglądów pomiędzy Arabami a Żydami. Dla Arabów sprawą zasadniczą było, że Palestynie nie można dalej odmawiać niepodległości, jaką uzyskały wszystkie inne państwa arabskie i że w zgodzie z zasadami demokracji większość powinna decydować o przyszłych losach kraju.

Arabowie uważają dalsze rozszerzanie żydowskiej siedziby narodowej za zamach na ich niepodległość narodową i dlatego nie chcą kontynuowania imigracji żydowskiej. Sprzeciwiają się oni również stworzeniu państwa żydowskiego w którejkolwiek części Palestyny.

Z drugiej strony przedstawiciele Żydów dali do zrozumienia, że ich zasadniczym celem jest stworzenie z Palestyny niepodległego państwa żydowskiego. Początkowo proponowali oni, ażeby rząd brytyjski kontynuował wykonywanie mandatu na takiej podstawie, która umożliwiłaby rozszerzanie żydowskiej siedziby narodowej aż do chwili, gdy Żydzi, dzięki uzyskaniu, wskutek trwającej imigracji, większości w Palestynie, mogliby zażądać stworzenia niepodległego państwa żydowskiego w całym kraju

Gdy stało się jasnym, że rząd brytyjski nie może utrzymać w Palestynie administracji mandatowej, pod której ochroną możliwa byłaby taka polityka, przedstawiciele agencji żydowskiej wskazali, że popierając w dalszym ciągu swoje pełne roszczenia byliby skłonni do rozważenia propozycji kompromisowej w sprawie stworzenia państwa żydowskiego jedynie w części Palestyny.

Byli więc oni gotowi przyjąć koncepcję podziału Palestyny.

Jednakże rząd brytyjski stanął w obliczu niedającej się pogodzić sprzeczności zasad. W Palestynie jest 1 milion 200 tysięcy Arabów i 600 tys. Żydów. Żydzi pragną stworzenia suwerennego państwa żydowskiego. Arabowie zaś opierają się ustanowieniu rządu żydowskiego, w którejkolwiek części Palestyny.

Rząd brytyjski przedstawił w ONZ sprawozdanie z polityki palestyńskiej w przeciągu ubiegłych 25 lat, stwierdzając, że mandat okazał się niewykonalnym w praktyce.

Skarga brytyjska przeciw Albanii rozpatrywana w Radzie Bezpieczeństwa

LONDYN, 19. 2. (BBC). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa omawiano skargę W. Brytanii przeciwko Albanii zarzucającej tej ostatniej zaminowanie wód morza Śródziemnego wokół wyspy Korfu.

W imieniu Wielkiej Brytanii zabrał głos Alexander Cadogan, który opisał okoliczności w jakich dwa okręty brytyjskie najechały na miny. Jak oświadczył przedstawiciel Wielkiej Brytanii miny zostały założone około 6 miesięcy wstecz i celem ich było uniemożliwienie wjazdu do portu Saranda.

Cadogan polemizował z zarzutami, wysuniętymi przez rząd albański w sprawie pogwałcenia przez okręty brytyjskie suwerenności Albanii. Delegat brytyjski wysunął cztery wnioski, o zaaprobowanie których zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa:

1) Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że miny zostały założone w cieśninie Korfu bez uprzedniej notyfikacji przez rząd albański co doprowadziło do uszkodzenia brytyjskiego okrętu wojennego i strat w ludziach.

2) Rada Bezpieczeństwa poleca rządom Wielkiej Brytanii i Albanii załatwić spór w drodze bezpośredniej, w wypadku zaś gdyby nie udało się osiągnąć porozumienia każda ze stron ma prawo zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa.

3) Sprawa sporu brytyjsko-albańskiego ma pozostać na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa do czasu jej załatwienia.

4) Rada Bezpieczeństwa zwróci się do wszystkich państw, by oczyściły od min lub zezwoliły na dokonanie rozminowania wód terytorialnych, co do których może istnieć przypuszczenie, że znajdują się tam miny.

Po przemówieniu delegata brytyjskiego Rada odroczyła sprawę do przyszłego czwartku.

Jaką pensję pobiera Anders?

LONDYN, 19. 2. (BBC). Min. wojny W. Brytanii Belenger złożył w dniu wczorajszym oświadczenie w Izbie Gmin w związku z zagadnieniem pobytu polskich żołnierzy w Wielkiej Brytanii.

Belenger oświadczył m. in., że na terenie Anglii przebywa 60 tys. żołnierzy

Zapytany przez jednego z posłów jaką pensję pobiera gen. Anders, min. Belenger odpowiedział, że taką jaka przysługuje mu w racji stopnia wojskowego tj. 88 funtów miesięcznie

Telegramy

Śledztwo przeciwko b. premierowi Holandii

BRUKSELA, 19. II. (PAP). — w Amsterdamie przesłuchany został przez prokuratora prowadzącego śledztwo w sprawie b. premiera Holandii za czasów okupacji D. J. de Goor, Selco van Kleffens, b. minister spraw zagranicznych rządu emigracyjnego.

W sprawie tej przesłuchano przeszło 60 świadków. W listopadzie przesłuchani zostali wszyscy byli członkowie rządu de Goora w Londynie, z wyjątkiem van Kleffensa, który przebywał w Stanach Zjedn. jako przedstawiciel do Rady Bezpieczeństwa.

Śledztwo zostało zakończone.

Po wkroczeniu Niemców do Hodandii, de Goor, który liczy 75 lat udał się do Londynu, gdzie utworzył rząd. We wrześniu 1940 r. de Goor zrezygnował ze swego stanowiska, które zajął profesor Gerbrandy i w lutym 1941 r. powrócił do Holandii, gdzie podobno zbytnio szedł Niemcom na rękę.

Kryzys węglowy w Anglii trwa nadal

LONDYN, 19. 2. (BBC). Sytuacja opałowa W. Brytanii zdaje się nieco poprawiać.

W ostatnim tygodniu w porównaniu z tygodniem ubiegłym wydobycie węgla wzrosło o 214 tys. ton. Do tej pory dwa miliony robotników pozostaje bez [illegible]

W czwartek przy transporcie węgla będzie znowu zatrudnione wojsko.

Anglo-radzieckie rozmowy

PARYŻ 19. 2. (PAP). Korespondent londyński agencji France Presse, powołując się na źródła dobrze poinformowane twierdzi, że rozmowy wstępne dotyczące rokowań anglo-radzieckich o rewizji traktatu przymierza, zawartego między obu krajami w czerwcu 1942 r. już się rozpoczęły na drodze dyplomatycznej.

Bomby atomowe „Made in USA"

Dymisja p. Barucha i członków B. Komisji Energii Atomowej przy ONZ nie położyła kresu kryzysowi na tym [illegible]

Prawdziwy konflikt nie polegał na różnicy zdań pomiędzy Baruchem a delegatem Związku Radzieckiego — Gromyko, lecz na dwóch koncepcjach kontroli atomowej. Pierwsza koncepcja została wyłożona w raporcie Lilienthala, druga zaś przez Federacje uczonych w książce p. t. „One World or none" (Jeden świat lub śmierć).

Raport Lilienthala proponował międzynarodową kontrolę wszystkich instalacji produkujących energię atomową. Podobna kontrola była naruszeniem suwerenności Państwa, to też Zw. Radziecki i Polska wstrzymały się od głosowania, twierdząc, że projekt jest sprzeczny z zasadami ONZ. Dyplomata radziecki pragnął by dyskusja objęła cały problem rozbrojenia

Plan ujęty przez uczonych amerykańskich w książce: „One World or none" dąży do zniesienia istniejących central atomowych i proponuje wszystkim narodom wstrzymanie się od budowy takowych w okresie 10—15 lat. Propozycja opiera się na fakcie, który prasa amerykańska starannie ukrywała, że jedynym celem central energii atomowej jest fabrykacja bomby.

Centrale atomowe nie dają obecnie możliwości obniżenia cen kosztów energii elektrycznej. Udowadnia to w swej pracy Gole Young. W cenie kosztu energii elektrycznej, paliwo wynosi zaledwie 10%. W Stanach Zjednoczonych np. koszt kilowata godziny wynosi 5,28 centa, w tym cena węgla wynosi zaledwie 0,47 centów. Nawet gdyby energia atomowa była o połowę tańsza niż węgiel, nie obniżyłoby to więcej niż o 5% ceny prądu. Federacja uczonych nie domaga się więc wielkiego poświęcenia, a wstrzymanie się od budowy central atomowych nie pociągnęłoby żadnych ofiar dla konsumentów, wówczas gdy korzyści z punktu widzenia bezpieczeństwa zbiorowego są znaczne.

Jest rzeczą łatwą prowadzić dalsze poszukiwania na małą skalę, natomiast jak to przyznaje raport komisji atomowej ONZ jest rzeczą nie możliwą ukryć wielkie centrale. Gdyby zakazano ich budowy, a jedynie baterie próbne o sile do 1.000 kilowatów byłyby dozwolone, sprawdzenie byłoby łatwe i nie pociągałoby za sobą naruszenia suwerenności poszczególnych państw. Porzucenie budowy wielkich central nie wpłynęłoby na wstrzymanie poszukiwań naukowyh w tej dziedzinie.

Główne możliwości pokojowego użycia energii atomowej polegają na:

1 Poszukiwania i ulepszenia baterii atomowej, działającej w temperaturze dostatecznie wysokiej, by spowodować stan wrzenia bismutu. Turbina oparta o zasadę pary bismutowej, pozwoliłaby na produkcję prądu elektrycznego o 15—20% taniej niż obecnie.

2 Studia nad rozłożeniem wody i użyciem uwolnionego tlenu i wodoru. Realizacja tego pozwoliłaby na produkcję prądu elektrycznego po bardzo ni-[illegible]

3 Synteza benzyny i możliwość uzyskania takowej, za pomocą radjocji [illegible]

Równie dobrze mogły by być prowadzone poszukiwania biologów i lekarzy nad rakiem, lekami radioaktywnymi i zastosowaniem izotopów. przy pomocy niewielkich eksperymentalnych baterii. Postęp techniczny i naukowy w niczym nie uległby ograniczeniu. Można by nawet zezwolić państwom na posiadanie pojedyńczej stacji o sile do 100 tys. kilowatów, otwarte dla uczonych całego świata, któreby produkowały składniki radioaktywne.

Uczeni zwrócili uwagę publiczności amerykańskiej na fakt, że bomby atomowe są zaopatrzone w napis „Made in USA".

Plan uczonych nie był jednak rozważony przez komisje, która zajęła się planem Lilienthal — Acheson — Oppenheimer.

Nie da się ustalić, acz łatwo się domyśleć, jakiego rodzaju presje wywierano na członków komisji, by ten punkt widzenia został przyjęty.

Czy ONZ potrafi znaleźć wyjście z obecnej sytuacji? O ile rozwiązanie uczonych nie będzie przyjęte, prawdopodobnie wejdzie w życie rozwiązanie Baruch — Lilienthal, ostatecznie przyjęte przez 10 głosów przeciwko jednemu. — Polska w tym wypadku wstrzymała się od głosu.

Trzeba będzie wówczas wprowadzić międzynarodową kontrolę produkcji thorium i uranum, do chwili póki uczeni nie odnajdą nowych surowców nadających się do tego celu. Należy żałować, że to politycy, a nie uczeni bronią pokoju świata.

K. Szczerba.

Marshall odpowiedział na notę radziecką

NOWY JORK, 19. II. (PAP) Podano urzędowo do wiadomości, że sekretarz Stanu Marshall przesłał na ręce ministra Mołotowa odpowiedź na notę radziecką, dotyczącą oświadczenia zastępcy sekretarza Deana Achesona.

„Drobna" część broni

MONACHIUM 19. 2. (PAP). — W wyniku piątej już z kolei amnestii złożono w Bawarii tysiąc karabinów, tysiąc pistoletów, 570 strzelb myśliwskich, a ponadto zameldowano w policji o 200 karabinach maszynowych, 21 działach i 3 samochodach pancernych.

Związek Harcerstwa Polskiego wypowiada walkę podziemiu

W Warszawie obradowali przedstawiciele władz harcerskich z całej Polski. Obrady zakończyły się następującą rezolucją:

Komendantki i Komendanci Chorągwi oraz Instruktorzy harcerscy w trosce o młodzież i jej zdrowy rozwój zobowiązują się:

1) prowadzić na terenie młodzieży zdecydowaną i konsekwentną walkę z wpływami podziemia, którego działalność narusza nietylko podstawy budującego się Państwa Polskiego, lecz także podstawowe zasady moralności;

2) dążyć do zmiany wśród młodzieży postawy negacji i t. zw. „emigracji wewnętrznej", wyrażającej się w usuwaniu się od odpowiedzialności i udziału w budowaniu Polski postępu społecznego:

3) zobowiązują się wśród wszystkich trudności przełomowego okresu przeciwdziałać tym nastrojom, gruntując w świadomości młodzieży zasady demokracji, wiążąc ją z dokonywującą się przebudową społeczną i gospodarczą Polski, wychowując w poszanowaniu prawa i rzetelnej lojalności wobec państwa i jego reprezentantów.

Uważając, że jedynie wzajemne zrozumienie i współdziałanie stanowić może zdrową atmosferę rozwoju dla młodego pokolenia, dążyć będziemy do braterstwa i jedności całej młodzieży polskiej.

Co piszą inni?

Na marginesie święta Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej tow. dr Julian Hochfeld zamieszcza w

„Robotniku"

artykuł wstępny, w którym omawia nowe podstawy, na których winna być budowana przyszłość kraju:

„Cegła i wapno, żelazo i węgiel — to są rzeczywiście kategorie etyczne. Nie będziemy już więcej budować zamków na lodzie. Musimy tworzyć za wszelką cenę i tworzymy nieraz wielkim kosztem solidne, materialne podstawy moralnego odrodzenia narodu Określiliśmy sobie dobre granice i zawarliśmy rozsądne sojusze. Szerokim frontem wparliśmy się w morze i w Zachód Odbudowujemy i rozbudowujemy porty, linie komunikacyjne, fabryki, kopalnie. Obsialiśmy pola. Planujemy i już budujemy nowe, lepsze osiedla ludzkie, a w nich szkoły, teatry, kina, kluby, biblioteki. Zmontowaliśmy drukarnie, produkujemy papier Tworzymy stopniowo znośne warunki egzystencji dla ludzi pracy. Na tych solidnych, materialnych podstawach, na cegle i wapnie, na żelazie i stali, budujemy nowe kategorie myślenia, kategorie etyczne; kategorie, według których działając, pełnowartościowy, rozumny i dobry człowiek byłby drugiemu człowiekowi — bra [illegible]

W przededniu uchwalenia amnestii przez Sejm prasa polska poświęca coraz więcej miejsca temu nadzwyczaj ważnemu zagadnieniu. Po „Robotniku", który pierwszy zajął głos w tej sprawie przyszła kolej na inne dzienniki.

„Głos Ludu" pisze:

„Obóz demokratyczny i Rząd Rzeczypospolitej nie od dziś stał na stanowisku, że należy wyzyskać wszelkie możliwości, aby jak najwięcej sił narodu skupić przy pracy dla państwa. Nie od dziś stał na stanowisku, że nie należy nikomu zamykać drogi do normalnego życia i pracy dla kraju — jeśli tylko jej pragnie. Dla tych wszystkich, którzy to rozumieli, obecna amnestia nie powinna być żadną niespodzianką".

„Polska Zbrojna"

w związku z amnestią omawia głęboki impas w jakim znalazł się całe podziemie:

„Dziś faszystowskie podziemie polskie znalazło się w najtrudniejszym impasie, z którego już nie wyjdzie. Po zupełnym rozkładzie ideowym nastąpiła dezorganizacja w szeregach. Ludzie leśnych band sprzykrzyli sobie pobyt w lasach. Impas pogłębił się jeszcze na skutek wielkodusznego posunięcia rządu. Mamy na myśli zapowiedź amnestii, pomyślanej w bardzo szerokim zakresie. I dlatego w obliczu przewidywanej całkowitej przegranej, pragną przywódcy podziemia wpoić w swych obałamuconych podwładnych przekonanie o konieczności prowadzenia w dalszym ciągu zbrodniczych napadów bez względu na całą beznadziejność sytuacji, bez względu na to, że stawianie na trzecią wojnę, na ewentualną pomoc z zachodu staje się marzeniem ściętej głowy. Równa się to sztucznemu ożywianiu trupa, który mimo największych starań nie zbudzi się do życia".

Problem amnestii wzbudził również żywe zainteresowanie się zagranicy. — Prasa zachodnia nie tai swego zdziwienia spowodowanego sugestiami kół reakcyjnych, które twierdziły, iż po wyborach wzmocni się „nacisk rządu war-[illegible]".

„Kurier Codzienny" pisze:

„Opinia zagraniczna podkreśla przede wszystkim dwa momenty zapowiedzianej amnestii: pozwoli ona na powrót do normalnego życia w społeczności tych wszystkich elementów, — które raz wszedłszy do konspiracji, często jeszcze za czasów okupacji nieprzyjacielskiej, nie miały dość siły do powrotu. Pozwoli ona również na zrewidowanie stosunku do nowej Polski tym wszystkim, pozostającym jeszcze na emigracji Polakom, których losy oddały pod opiekę b. polskiego rządu emigracyjnego i którzy dotąd pozostają pod naciskiem propagandy tamtych czynników".

Historia Damy Kameliowej

Któż nie słyszał lub nie czytał o Damie Kameliowej? O romantycznym życiu i śmierci jednej z najpiękniejszych kobiet Paryża, której postać została uwieczniona piórem sławnego pisarza francuskiego Aleksandra Dumas?

Otóż mija właśnie sto lat od chwili jej śmierci.

W rzeczywistości Dama Kameliowa nazywała się Marie Dupplessis. Urodzona w małym miasteczku francuskim — przybywa do Paryża jako młodziutka dziewczyna i tu swoją fascynującą urodą i wdziękiem zdobywa sobie ogromną popularność. Rozpoczyna się życie pełne przygód i wrażeń dla pięknej dziewczyny. Na każdym przyjęciu, na każdej premierze teatralnej ukazuje się ona w najwytworniejszych toaletach — z rozkwitłym kwiatem kamelii wpiętym do sukni. Ten kwiat staje się tak charakterystycznym dla jej osoby, że przezwaną zostaje ogólnie „Damą Kameliową".

Dama Kameliowa olśniewa Paryż, i zdobywa miłość wielkich ludzi swej epoki. Alexander Dumas napisał o niej powieść, która zyskała mu największą popularność. W powieści tej (przerobionej później na sztukę teatralną i scenariusze filmowe) bohaterka przeżywa tragiczną miłość i zdobywa się na największe poświęcenie dla ukochanego mężczyzny.

Czy fabuła ta miała miejsce w rzeczywistości? Tego nie wiemy. Ale — tak w życiu jak i powieści, piękna Dama Kameliowa umiera bardzo młodo, w 23 roku życia, na suchoty. Odeszła w pełnym rozkwicie swojej młodości zostając na zawsze w pamięci Paryżan jako jedna z najpiękniejszych i najbardziej romantycznych postaci ubiegłego stulecia.

Ile kin mamy w Polsce?

Ogólna ilość kin w Polsce wynosi obecnie 525. Zaopatrzone one są w 758 aparatów projekcyjnych i rozporządzają 200,905 miejscami.

W samej Warszawie czynnych jest obecnie 6 kin, w których pomieścić się może 4.470 osób.

Przed wojną Warszawa posiadała 61 kin z 39.872 miejscami. W stosunku więc do stanu przedwojennego stolica posiada 10 część kin i 9 razy mniejszą ilość miejsc.

W dalekim świecie

Australia potrzebuje nowych ludzi

Wojna nauczyła nas, że o ile chcemy zachować niepodległość naszej wyspy — kontynentu, to musimy dążyć do jaknajszybszego jej zaludnienia — oświadczył przed Parlamentem federalnym w Canberra, p. Calwell, minister Immigracji i Informacji. „Jest nas 7 milionów, a posiadamy 7.704.105 km. kw. ziemi. Długość naszych wybrzeży wynosi 19.200 km, a gęstość zaludnienia 1 mieszkaniec na 1 km kw. Konieczność zaludnienia naszego kraju jest naszym najważniejszym obecnie obowiązkiem".

Gdy Japonia przystąpiła do wojny, poraz pierwszy w swej historii Australia poczuła się zagrożona, a główną przyczyną niebezpieczeństwa był poprostu brak ludzi zdolnych do bronienia kraju.

W 1875 roku każda rodzina australijska miała średnio 6 dzieci, w 1939 r. cyfra ta spadła do 2,2. Według przewidywań w 1965 roku liczba urodzin zrównoważy się ze zgonami. Począwszy od tej chwili liczba ludności zacznie spadać. Wydaje się więc obecnie, że jedynie immigracja przyniesie może rozwiązanie tej niepokojącej sytuacji. Zresztą problem ten został dokładnie przestudiowany 22 listopada 1946 i minister Immigracji sprecyzował wobec Parlamentu wytyczne polityki rządowej w tej dziedzinie.

WIELKI PLAN...

Plan zaznacza, że z dniem 22 listopada 1946 wpłynęło w Londynie immigracyjnych 63.700 podań. Reprezentują one 153.000 osób odpowiadających 866 kategoriom pracowników. Plan nie przewiduje immigracji rasy żółtej a daje pierwszeństwo Brytyjczykom, a następnie Holendrom i Szwajcarom.

Ustalono, że teoretycznie roczna liczba maksymalna immigrantów nie może przekroczyć 70.000. Wydaje się jednak, że naskutek trudności transportowych nie przekroczy ona w 1947 roku 35 tysięcy osób.

Australijska polityka immigracyjna ma na celu „absorbowanie" immigrantów. Australia chce, by ci immigranci w najkrótszym czasie stali się prawdziwymi australijczykami, biorącymi udział w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym kraju.

...I WIELKIE PRZESZKODY

Plan imigracyjny napotka jednak na poważne trudności częstokroć niezależne od samej Australii.

Przede wszystkim conajmniej trzecia część kraju nie nadaje się do kolonizacji, gdyż jest ekonomicznie bezwartościowa. Zasadniczą przeszkodą jest brak wody — setki kilometrów kwadratowych kraju nie zna ani deszczów, ani rzek. Jest więc niemożliwością osiedlić się tam.

Drugą przyczyną jest chłodne przyjęcie jakiego doznał plan ze strony czynników rządowych Wielkiej Brytanii. Anglia sama doznawszy poważnych zniszczeń w czasie wojny niechętnie pozwoli na odpływ jej sił roboczych, niezbędnych do odbudowy kraju.

Także trudności transportowe zmniejszą wydatnie szanse realizacji planu immigracyjnego. 17 stycznia oświadczono w Canberra, że istnieje na rok 1947 zaledwie 9.000 wolnych miejsc na statkach dla immigrantów.

Dalszymi przyczynami, stojącymi na przeszkodzie w realizacji planu jest drożyzna i brak mieszkań w Australii oraz wysokość podatków. Duży procent nielicznych zresztą grup angielskich robotników budowlanych przybytych do Australii wyraziło już swe niezadowolenie i stwierdziło, że warunki bytowania różnią się wielce od tych, które zostały im opisane w licznych broszurach wydawanych przez Ministerstwo Immigracji.

Zresztą australijskie związki zawodowe, będące dużą potęgą w kraju, gdzie siła robocza jest oceniana na wagę złota, także ustosunkowały się negatywnie do planu immigracyjnego, którego realizacja mogłaby przynieść osłabienie ich siły.

Sama ludność niechętnie wita obcych przybyszów, żaląc się, że ci odbierają im mieszkania.

Rząd stara się zwalczyć te wszystkie trudności, gdyż niewykonanie planu immigracyjnego, dzięki któremu tylko ludność Australii może w 1980 roku osiągnąć cyfrę 12 milionów, będzie przeszkodą nie do zwalczenia dla rozwoju ekonomicznego kraju oraz dla zapewnienia jego bezpieczeństwa.

(T. Rub.)

Honorowy sztandar pracy

Zgodnie z uzyskanymi wynikami, Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego uznał, że przodującymi kopalniami w miesiącu styczniu br. są kopalnie: w grupie I kop. „Wujek" z Katowickiego Zjednoczenia, w grupie II — kop. „Ema" z Rybnickiego Zjednoczenia, w grupie III — kop. „Anna" z Rybnickiego Zjednoczenia i w grupie IV. kop. „Mieszko" z Dolnośląskiego Zjednoczenia.

Pracownicy kop. „Wujek" otrzymają 40% swych zarobków, jako nadzwyczajną premię, gdyż trzy razy pod rząd uzyskali przodujące miejsce w zakresie wydobycia i wydajności, a zarazem otrzymali honorowy sztandar pracy na własność. Ponadto pracownicy trzech pozostałych kopalń uzyskali 20% premii.

Za najbardziej gospodarne zjednoczenia w ostatnim miesiącu 1946 r. uznane zostało Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, którego pracownicy uzyskali premie w wysokości 20% zarobków.

Kto ma prawo do tytułu inżyniera?

Według dotychczasowych przepisów prawnych tytuł inżyniera był zasadniczo stopniem akademickim, uzyskiwanym w wydziałach technicznych szkół akademickich, z ewentualnym oznaczeniem specjalności danego wydziału, n. p.: inżynier górniczy, inżynier dróg i mostów, inżynier wojskowy itp.

Rady wydziałowe wspomnianych szkół akademickich nadawały tytuł inżyniera: a) osobom, które ukończyły studia na danym wydziale technicznym i złożyły przepisane egzaminy, b) ludziez osobom, które posiadając wymogi do immatrykulacji w charakterze studentów, nostryfikowały swój tytuł inżynierski uzyskany za granicą.

W drodze wyjątku rady wydziałów technicznych mogły nadawać tytuł inżyniera absolwentom średnich technicznych szkół zawodowych, jeżeli ci: 1) odznaczyli się wybitną działalnością w zawodzie technicznym, 2) posiadali conajmniej 5 letnią praktykę zawodową i 3) złożyli specjalny egzamin dla wykazania, że poziom ich wiedzy dorównywa temu, jaki jest wymagany od absolwentów szkół akademickich.

Już przed 1 września 1939 r. istniały dążenia do udostępnienia uzyskania tytułu inżyniera absolwentom pewnej kategorii wyższych szkół technicznych, nie mających praw szkół akademickich.

Po wojnie 1939—1945 r. sprawa reformy dotychczasowego stanu rzeczy stała się ponownie aktualną.

Dekret rządowy z dnia 3 lutego 1947 r. o stopniu inżyniera nadał ostateczną formę prawną wspomnianym projektom.

Według tego dekretu, stopień inżyniera jest stopniem zawodowym, który uzyskują osoby kończące studia w zakresie nauk technicznych, rolnictwa, ogrodnictwa i leśnictwa w szkołach akademickich lub w szkołach wyższych nieakademickich, na podstawie programów i porządku studiów oraz egzaminów przepisanych przez Ministra Oświaty. Związany ze stopniem inżyniera tytuł, uzupełnia się przez określenie specjalności.

Minister Oświaty może nadto organizować przy szkołach wyższych dla pracowników zawodów technicznych, rolniczych, ogrodniczych i leśnych specjalne kursy, których absolwenci będą uzyskiwać na podstawie przepisanych egzaminów stopień inżyniera. Warunkiem koniecznym jest, aby kurs taki posiadał zakres kształcenia zawodowego nie niższy, niż w szkole wyższej nieakademickiej.

Stopień inżyniera wojskowego uzyskują osoby kończące szkoły i kursy techniczne wojskowe, określone przez Ministra Oświaty w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej.

Absolwenci zagranicznych szkół technicznych rolniczych, ogrodniczych, leśnych, uzyskują stopień inżyniera, jeśli dana szkoła zagraniczna będzie uznana za równorzędną ze szkołą wyższą polską przez Ministra Oświaty. Minister ten wydaje też na żądanie potwierdzenie posiadanego stopnia (art. 5).

Kto w chwili wejścia w życie dekretu z dnia 3 lutego 1947 r. otrzymał stopień inżyniera według przepisów dotychczasowych, ten jest uprawniony rzecz prosta do jego używania, a nadto jeśli ukończył studia akademickie, uzyskuje automatycznie stopień i tytuł magistra odpowiedniej nauki. Potwierdzenia stopnia magistra udzielą na żądanie zainteresowanego dziekani wydziałów szkół akademickich.

Stopień i tytuł magistra uzyskują aż do wydania odpowiednich zarządzeń również i absolwenci wydziałów technicznych szkół akademickich, po dniu wejścia w życie dekretu.

Nowe możliwości pracy spółdzielczej

Zagadnienie zorganizowania racjonalnego zaopatrzenia robotników i ich rodzin w artykuły codziennej potrzeby — jest równie ważne, jak sprawiedliwy system płac, świadczenia socjalne i t. p. Wiemy z doświadczeń, że w akcji obejmowania i uruchamiania w pierwszym okresie po wojnie zakładów pracy — pożyteczną rolę odegrały dobrze zorganizowane aparaty zaopatrzenia załogi, oraz dobrze postawione stołówki. Te instytucje w wielu przypadkach zadecydowały o silnym i trwałym związaniu robotnika z zakładem pracy.

Problem człowieka wysunął się w przemyśle naszym na czoło. Zjawisko to wynika oczywiście w pierwszym rzędzie z dokonanych przeobrażeń ustrojowych, a następnie z braku ludzi. Stąd też dbałość o człowieka pracy i jego rodzinę przestała być frazesem.

W wielu fabrykach, dzięki impulsom idącym z centralnych komórek socjalnych, bądź też z inicjatywy aktywniejszych jednostek robotniczych, czy kół politycznych — powstały i rozwijają się pięknie spółdzielcze sklepy robotnicze. Spełniają one szereg celów: członkowie spółdzielni mają bezpośredni wpływ na zorganizowanie swego zaopatrzenia, przez sklepik spółdzielczy wchodzą do wielkiej rodziny spółdzielczej, w której uzyskują pomoc, odciążają administrację zakładu i podejmują akcję samowychowania społecznego.

Oczywiście inicjatywa załogi robotniczej w kierunku założenia sklepu spółdzielczego winna spotkać się z najdalej idącą pomocą zakładu pracy. Pomoc ta wyrazić się powinna w przydzieleniu odpowiedniego lokalu na sklep, pomieszczenia i alimentacji w pierwszej fazie życia spółdzielni.

Organizmy spółdzielcze, jeśli na zdrowym gruncie powstają i rzetelnie są prowadzone — nie stwarzają ryzyka i nie pozwalają długo oczekiwać pozytywnych wyników. Mają one szczególnie ważne znaczenie w ośrodkach małych, odległych od centrów przemysłowych, w ostatnich bowiem dawno już powstał i spopularyzował [?] ruch spółdzielczy.

Ofiary wypadków samochodowych

Krakowski Oddział Zw. Zaw. Transportowców przeprowadził statystykę wypadków samochodowych. Okazało się, że od dnia 1. lutego 1945 r. do dnia 10 września 1946 r. w katastrofach samochodowych w Polsce zginęło około 33 tys. osób. Są to tylko wypadki śmiertelne na miejscu katastrofy.

Jako główne przyczyny wypadków podaje się: 1) nietrzeźwość kierowców, 2) brak należytej kontroli samochodów przed wyjazdem, 3) nieprzestrzeganie przez kierowców i przechodniów przepisów ruchu.

U krakowskich tramwajarzy (IV)

Dom wielkiej rodziny

(S) Nie wszyscy w Krakowie orientują się, że olbrzymia machina Zakładów Tramwajowych ma w swym Zarządzie oprócz tramwajów elektrycznych jeszcze piękne, bardzo starannie utrzymane garaże, które są prowadzone energiczną ręką dzielnego towarzysza i wybitnego w tym zawodzie speca, Stanisława Kubaczka.

Garaże zniszczone i pozbawione poważnej ilości aut przez niszczycielskiego okupanta, mieszczą dziś 60 wozów, które obsługują linie do Swoszowic, Prokocimia i Lasu Wolskiego. Ponadto jest kilka wozów ciężarowych, które obsługują część gospodarczą Zakładów.

SZTANDAR POWIEWA NAD SZEREGAMI

Natychmiast po wyjściu okupanta tramwajarze przystąpili gremialnie do swej organizacji zawodowej.

Rozbudowują oni w szybkim czasie życia polityczne i społeczne, otaczając jednocześnie opieką szerokie rzesze pracowników na różnych odcinkach.

Założono również Koło PPS i PPR. Jeszcze przed wojną tramwajarze posiadali piękny budynek przy ul. Serkowskiego 7, t. zw. Dom Tramwajarzy, który podczas wysadzania mostów został zniszczony, obecnie jest już odremontowany i bardzo starannie utrzymany. Dom ten jest jedyną placówką kulturalno-oświatową na terenie Podgórza i mieści: bibliotekę, kółko amatorskie-teatralne, klub sportowy oraz orkiestrę, która zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród orkiestr instytucji miejskich. Instrumenty dęte były podczas wojny bardzo starannie przechowywane przez tramwajarzy, dzięki prezydentowi miasta tow. Stefanowi Wolasowi, orkiestra została umundurowana, a piękny sztandar Związku ukryty podczas okupacji przez Przew. tow. Patka, powiewa dziś dumnie podczas różnych uroczystości.

Klub sportowy istnieje rok i posiada sekcje: piłki nożnej, kajakową, gier sportowych, motocyklową, narciarską, szachową oraz tenisa stołowego. Liczy 400 członków, przyczym 5% stanowią kobiety. Sekcja kajakowa zdobyła mistrzostwo Polski w jedynce turystycznej w Poznaniu w 1946 r. dzięki świetnej jeździe tow. Jana Legutko (przodownik w montowni). Ponadto zdobyto jeden puhar w rozgrywce siatkówki w miejskich zawodach sportowych w Krakowie.

Stanisław Kubaczek (kierownik garażu) zdobył pierwszą nagrodę w wyścigu na szosie Kraków—Zakopane w roku 46, urządzonym przez automobilklub polski a w pierwszym ogólno-polskim rajdzie samochodowym w 1946 r. uzyskał czwartą nagrodę.

ŻYCIE W SŁOŃCU

Drugim dziełem tramwajarzy krakowskich jest wspaniały budynek, zbudowany na Krzemionkach: „Dom Dziecka". 15 lat temu na terenie tutejszych Zakładów Tramwajowych założono z inicjatywy ówczesnego dyrektora Towarzystwo Opieki nad dzieckiem. Towarzystwo to postawiło sobie za zadanie opiekę nad zdrowiem i wychowaniem dzieci pracowników tramwajowych od 3—16 roku życia. Początkowo Towarzystwo wysyłało dzieci jedynie na kolonie. Wyłącznie ze składek pracowników zakupiono na ten cel w Rabce willę „Matusia" oraz parcelę budowlaną w Rabce i Ojcowie, a w roku 38 kosztem wielu wysiłków i pełnych poświęcenia trudów zbudowano na Krzemionkach dla półkolonii nowoczesny, pełen światła, jasny i słoneczny „Dom Dziecka".

Podczas okupacji Niemcy urządzili w „Matusi" dom dla dzieci urzędników niemieckich, a na Krzemionkach wojsko niemieckie założyło stację podsłuchową. Piękne urządzenia zostały rozgrabione lub zniszczone i jedynie część inwentarza zdołali tramwajarze ukryć. Ale zaledwie Niemcy wyszli, Towarzystwo pod przewodnictwem dyr. inż. Gerlicha i przy udziale mgr. Arnolda Bajorka rozpoczęło ożywioną działalność.

Odnowiono i wyposażono budynki, korzystając z warsztatów tramwajowych, odbudowano basen kąpielowy dla 150 dzieci z pochylnią dla najmłodszych, założono ogród owocowy i jarzynowy, a przez lato zorganizowano w dwóch turnusach półkolonie, z których korzystało 226 dzieci.

Historyczne tajemnice poznańskiej Katedry

Katedra poznańska została bardzo poważnie zniszczona w czasie działań wojennych. Spłonęły dachy i wnętrze nawy głównej, zawaliły się wieże. Nawy boczne zostały również uszkodzone, natomiast szczęśliwie ocalała Złota Kaplica z grobami królów polskich. Zniszczenia — mimo wielkich strat materialnych — miały z punktu widzenia architektonicznego bardzo korzystne skutki, usunęły bowiem najbardziej rażące zniekształcenia i odsłoniły pierwotny wygląd Katedry oraz jej dawne, gotyckie oblicze.

Prace odkrywcze pod kierownictwem mgr. Kępińskiego, wykazały, że w głębi filarów barokowych znajdują się mało uszkodzone, pierwotne filary gotyckie. W prezbiterium odkryto zamurowaną galeryjkę o przepięknych, gotyckich łukach. Na jednym z filarów prezbiterium zachował się fragment starożytnej polichromii ze św. Anną. Jednocześnie w nawach bocznych odkryto wszędzie fragmenty starego, pięknego gotyku.

Oprócz badań architektonicznych rozpoczęto również poszukiwania archeologiczne, które doprowadziły do znamiennych i niezwykle ciekawych wyników. Pod zniszczonym prezbiterium, w głębokim wykopie, znaleziono kości ludzkie oraz ślady posadzki, pochodzenia średniowiecznego. Na głębokości 3 m. natrafiono na mur przedromańskiej katedry. Wszystkie te odkrycia stwierdzają, że nasza kultura stała w tym okresie na wyższym poziomie, niż sami przypuszczamy.

Poznańska Dyrekcja Odbudowy przystąpiła do odbudowy katedry poznańskiej. Postanowiono przywrócić jej dawny, piękny styl gotycki. Nad pracami czuwają fachowcy-konserwatorzy i architekci.

Nowe wydawnictwa

Opinia, parlament, prasa

Ukazała się już na rynku wydawniczym oddawna zapowiedziana książka tow. Dr Henryka Jabłońskiego, III sekretarza C. K. W. PPS i jednocześnie prorektora Akademii Nauk Politycznych w Warszawie, pod tytułem „Opinia, parlament, prasa". Wstęp do badań opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu.

Wydawcą jest Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie.

Szczególna waga źródłowej i obszernej pracy tow. prof. Jabłońskiego polega m. in. na tym, że ukazała się ona właśnie w okresie ustalania nowych zasad ustrojowych państwa polskiego przez Sejm Ustawodawczy. Zawiera ona nietylko materiał naukowy, ale jest również wynikiem przemyśleń politycznych uczonego i publicysty, związanego ściśle z ruchem socjalistycznym.

Książka składa się z dwóch części. W pierwszej pt. „Warunki ustrojowo-polityczne a opinia publiczna", omówione jest kształtowanie się i oddziaływanie opinii publicznej na życie polityczne w ramach różnych ustrojów. W drugiej części pt. „Informacja i propaganda" przeprowadzona została systematyzacja poszczególnych rodzajów prasy oraz wykazana rola ich w procesie ustalania się rewolucyjnych form ustrojowych.

Książka tow. Jabłońskiego odda duże przysługi nietylko teoretykowi, ale i każdemu praktykowi propagandziście otwierając również drzwi do szerokiej dyskusji na postawiony temat.

Przez lód na sankach

Po kilkudniowym sztormie na Bałtyku sytuacja się znacznie poprawiła. Było już tak, że lód zatoki Puckiej osiągnął cypel Helski i rozprzestrzeniał się dalej w kierunku Gdańska. Grubość lodu pod Kuźnicą na Helu przekroczyła 47 cm, pod Puckiem 50 cm, u samej nasady Helu pod Władysławowem, ze względu na płytkość zatoki, dochodziła do 53 cm. Komunikacja pomiędzy stałym lądem a osadami rybackimi na Helu odbywała się przez lód zatoki na sankach z żaglem, albo zaprzężonych w konie.

Dzięki pomyślnym wiatrom kra blokująca port gdański spłynęła. Ruch statków w porcie zwiększa się. W ciągu dnia mogło wejść 6 statków.

TEATR KAMERALNY TUR

„Rozbitki" Blizińskiego

Czy zmierzch odchodzącej bezpowrotnie klasy społecznej ma w sobie nutę tragedii? Niewątpliwie tak, zwłaszcza dla snobów, których styl codziennego życia wiązał się z naśladownictwem zwyczajów i manier tej warstwy, którą wartki bieg historii skazał na zagładę. Przemiany ekonomiczne i społeczne przebiegają zasadniczo szybciej, niż przemiany psychiczne, niż rewolucje w przyzwyczajeniach i nastrojach mas. Żyjąca feudalnymi tradycjami arystokracja odchodzi. Niknie jej ekonomiczna siła, dająca podstawy dla przewagi społecznej i politycznej, wkraczają nowi ludzie, których sposób myślenia i urządzania życia zgodny jest z kierunkiem przemian gospodarczych.

Okres początku rozkwitu kapitalizmu, a właściwie jego gruntowania, wiąże się szczególnie w Polsce z kształtowaniem się mieszczaństwa, jako nowej, odmiennej grupy społecznej, która na gruzach resztek feudalizmu zaczyna budować swoją własną potęgę gospodarczą. Mieszczaństwo polskie zasadniczo związane nicią tradycji z pięknymi kartami początku swej historii (przełom XVIII—XIX wieku) nie posiada jednak silnego poczucia odrębności, samoistności grupowej, opartej na uznaniu własnych, przez siebie wypracowanych wartości. Psychicznie nie zawsze i nie wszędzie umie się zdobyć na określenie własnego stanowiska i oddzielenie go od podupadającej arystokracji.

Coraz silniejsze węzły potrzeb ekonomicznych, które arystokrację i szlachetczyznę oddają w gospodarczą władzę nowej burżuazji, powodują również przemieszanie stylów życia. Arystokracja zmuszona jest chociażby częściowo zrezygnować z przebywania na klasowym Olimpie, mieszczaństwo zaś pozostaje pod urokiem arystokratycznych manier i nie tracąc nic z poczucia własnej siły, opartej o realne podłoże władzy pieniądza, usiłuje kopiować, naśladować styl życia bogatej w tradycje arystokracji. Procesy te naturalnie zależne są od stopnia rozwoju ekonomicznego poszczególnych środowisk, od stopnia emancypacji mieszczaństwa, jako nowej warstwy przodującej i trwają tylko do tego momentu, w którym nie zacznie się organizować i umacniać klasa prawdziwie twórcza — klasa robotnicza.

Ta schyłkowość okresu upadku arystokracji, jej swoisty wdzięk, splot tragedii osobistych na tle stosunków międzyklasowych, stanowią temat dla niejednego utworu drugiej połowy XIX stulecia, w ramach charakterystycznej dla tego okresu (ciekawe o tym uwagi Ignacego Fika) t. zw. literatury mieszczańskiej — Kraszewski, Korzeniowski, częściowo Rodziewiczówna. Jeśli chodzi o literaturę dramatyczną, literaturę teatru — to zarysowana powyżej problematyka znalazła swoje odbicie przede wszystkim w twórczości Bałuckiego i Blizińskiego; zwłaszcza zaś tego ostatniego, bo Bałucki to już raczej piewca mieszczaństwa triumfującego które znalazło już styl własny, własne bardzo już „mieszczańskie" maniery.

Faktem bardzo charakterystycznym dla repertuarowego doboru teatrów krakowskich jest równoczesność niemal wystawienie dwóch sztuk: łagodnej i już mocno myszką trącącej satyry Bałuckiego „Dom otwarty" i „Rozbitki" Blizińskiego. Możnaby postawić pytanie, czy celowy jest obecnie nawrót do tematyki mieszczańskiej, do specyficznej bardzo atmosfery okresu zarysowującej się siły ekonomicznej i społecznej klasy, której mentalność po latach różnie zresztą pojmowanej postępowości, zamieniła się w siedlisko rzeczywistego wstecznictwa? Czy warto dla podstarzałych już mocno scenicznych wdzięków utworów Blizińskiego i Bałuckiego, gwarantujących względne zresztą sukcesy kasowe, rezygnować z innych bardziej wychowawczych i może bardziej artystycznych możliwości repertuarowych?

Przedstawienie „Rozbitków" w Teatrze Kameralnym jest o tyle chociażby udane, że wysiłek reżyserski Marii Dulęby zdołał pogodzić nie zawsze rutynowanych aktorów starszego pokolenia, wśród których na pierwsze miejsce wybił się zdecydowanie Jerzy Leszczyński (wspaniały akt III). Mimo pewnej nonszalancji wyposażył on swojego Strasza w kapitalne rysy charakterystyczne. Władysław Waller zadziwił dużym umiarem w ujęciu roli Dziędzierzyńskiego, wydobywając jednocześnie cały jej komizm. Niezły był szambelanic w wykonaniu Kazimierza Brodzikowskiego, natomiast Stefan Orzechowski w roli Kotwicza był mimo niektórych interesujących momentów w pierwszym akcie na ogół bardzo bez wyrazu, upraszczając sobie niesłychanie wszystkie elementy tej roli, która była niegdyś wspaniałym popisem aktorskim Junoszy-Stępkowskiego. Łechcińska — Marii Gella, była może z całego zespołu najbardziej komediowa. Rolę tę będzie jednak mogła doskonała aktorka napewno zaliczyć do bardziej udanych.

W zespole młodszym trudno naprawdę kogoś wyróżnić. Pani Ewa Morawska, poza urodą i wdziękiem, demonstrowała amatorską nieporadność i sztywność w poruszaniu się po scenie. Krystyna Szner wybrnęła obronną ręką z niewdzięcznej roli. Z panów Stanisław Zaczyk był tym razem lepszy, niż w swoich poprzednich występach, stając całkowicie na wysokości zadania, natomiast Andrzej Szczepkowski był wyraźnie onieśmielony kusością swojego fraka. Dobre epizody stworzyli Walewska i Schmidt.

Dekoracje były już w każdym razie nieporównanie staranniejsze i ciekawsze niż w „Świętoszku".

Tadeusz Soltan.

Jak P.C.K. rozpoczął swą pracę?

(o. d.) Z szerokiego zakresu działalności Polskiego Czerwonego Krzyża najdonioślejszą jest działalność sanitarna jaką rozpoczął z chwilą odzyskania niepodległości i istnienia wojska polskiego — działalność wynikająca z zadań PCK jako instytucji społeczno-sanitarnej.

Ministerstwo Obrony Narodowej zamianowało urzędującego przy Zarządzie Głównym Specjalnego Delegata tegoż Ministerstwa dla spraw PCK i od niego to już w styczniu 1945 roku otrzymuje PCK zlecenie zorganizowania szeregu szpitali dla wojska oraz domów wypoczynkowych i schronisk dla rekonwalescentów i inwalidów.

Poza działalnością opieki sanitarnej dla wojska PCK nie zaprzestaje swej akcji w niesieniu pomocy dla powracających z obozów tak jeńców jak i więźniów politycznych oraz repatriantów. Jednym z najpiękniejszych momentów działalności PCK jest prowadzenie od lutego 1945 roku do końca września 1945 r. szpitala obozowego w Oświęcimiu, w którym Niemcy pozostawili przeszło 4.880 chorych nie nadających się do transportu, skrajnie wycieńczonych tak fizycznie jak i psychicznie, chorych należących do 23 narodowości.

Do września 1945 r. wszyscy chorzy byli więźniowie obozu w Oświęcimiu mogli już być odesłani do swych krajów. W chwili obecnej PCK prowadzi 23 szpitale własne, 4 sanatoria, 3 domy wypoczynkowe, 320 przychodni lekarskich i 454 punkty sanitarne, 67 ośrodków zdrowia, 2 instytuty przetaczania krwi, oraz rozporządza 22 karetkami pogotowia lekarskiego, 5 kolumnami sanitarnymi, 3 ambulatoriami ruchomymi itp.

Podkreślić należy, że PCK otrzymuje z darów zagranicznych Czerwonych Krzyży wszelkie leki, tak że składnice lekarstw PCK zaopatrujące w leki szpitale i wszystkich potrzebujących chorych są dzisiaj bodajże najlepiej w nie zaopatrzone.

Przy tak szerokim zakresie pracy sanitarnej bardzo ważną kwestią jest szkolenie fachowego personelu sanitarnego. Rozumieją to władze Polskiego Czerwonego Krzyża i na szkolenie sił fachowych kładzie się specjalny nacisk. Dużą pomocą dla PCK jest tutaj bardzo przychylne nastawienie się wszystkich lekarzy i Izb Lekarskich. Oprócz kursów pogotowia sanitarnego i ratownictwa prowadzonych przez poszczególne Koła PCK — Polski Czerwony Krzyż prowadzi dwie stałe szkoły pielęgniarskie w Poznaniu i Zabrzu kształcące dyplomowane pielęgniarki.

Osobną kartę działalności PCK stanowią wagony i pociągi sanitarne. I tak dla przewożenia chorych na terenie kraju Polski Czerwony Krzyż uruchomił 7 wagonów sanitarnych doczepianych do pociągów dalekobieżnych. Celem umożliwienia zaś powrotu do kraju chorym rodakom z zagranicy, oraz matkom z małymi dziećmi PCK uruchomił 3 pociągi sanitarne, które odbyły już szereg podróży zagranicznych i przywiozły kilka tysięcy repatriantów z Zachodu, którzy nie mogliby powrócić do kraju przy dzisiejszych ciężkich warunkach komunikacyjnych normalnymi pociągami, gdy tymczasem pociągi sanitarne PCK zapewniły im jak najlepsze warunki podróży, oraz fachową opiekę.

Z akcji pomocy wsi

(o. d.) Akcja odbudowy wsi na terenie naszego województwa objęła w ostatnim czasie następujące grupy: akcję barakową, akcję skoncentrowaną i akcję normalną. Na powyższe cele Ministerstwo Odbudowy wyasygnowało w gotówce 20 milionów złotych, w materiałach 12 milionów 500 tys. oraz na akcję barakową 3 miliony 500 tys.

Poza tym były udzielane kredyty normalne inwestycyjne. Poza tymi kredytami Ministerstwo Odbudowy przyznało dodatkowe kredyty dla Państwowego Zakładu Naukowo-Wychowawczego 800 tys., dla sanatorium Bratniej Pomocy w Zakopanem 300 tys. zł, oraz dla powiatów nawiedzonych klęskami żywiołowymi a to powiatu Limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego Ministerstwo przekazało 2 i pół miliona zł. Ministerstwo Rolnictwa na wniosek Urzędu Wojewódzkiego przekazało na remont i odbudowę szkół rolniczych podlegających Wojewódzkiemu Wydziałowi Oświaty Rolniczej 1 milion zł.

Akcja barakowa rozpada się na dwie grupy, akcję mieszkań barakowych dla ludności powiatu Dąbrowa Tarnowska i akcja budowy szkół i Ośrodków Zdrowia w pomieszczeniach barakowych. — Akcja budowy mieszkań barakowych dobiega już końca. Baraki rozebrane i przerobione w Oświęcimiu zostały spławione Wisłą i rozwiezione do poszczególnych miesc budowy, przydzielone i wydane poszkodowanym, a montaż dobiega końca. Poszkodowani otrzymują ostatecznie około 1000 izb mieszkalnych.

Akcja budowy szkół barakowych jest w toku, przewidziano dla potrzeb szkolnictwa powiatu Dąbrowa Tarnowska 46 izb szkolnych barakowych.

Akcja skoncentrowana Naczelnego Komisarza wsi prof. Piaścika jest akcją kredytową. Poszkodowani otrzymują kredyt z sum skarbowych, prawie wyłącznie materiałowy, oraz kredyt Państwowego Banku Rolnego gotówkowy. Przewidziano udzielenie pomocy poszkodowanym 5 powiatom.

W myślenickim dla 230 poszkodowanych, w nowotarskim dla 220 poszkodowanym, w wadowickim dla 150 poszkodowanych i w dąbrowsko-tarnowskim dla 300 poszkodowanych. Łącznie ma otrzymać pomoc pełną i wystarczającą na wykonanie 1.050 budynków inwentarskich

Z zachodu idzie ocieplenie

P. I. H. M. spodziewa się za dwa trzy dni znacznego ocieplenia, czy będzie to już odwilż, trudno jest powiedzieć. Na zachodzie bowiem, w tej chwili jeszcze na oceanie Atlantyckim, rozwijają się pewne niże barometryczne, niosące ocieplenie.

Niże te przesuwają się obecnie w kierunku wschodnim i aby mogły dotrzeć do nas musi temu sprzyjać wiatr, a co najważniejsze wyż, który znajduje się nad Skandynawią, musi się usunąć w kierunku wschodnim.

Wczoraj najcieplej było w Lęborgu —10⁰ — najzimniej zaś w Rzeszowie i Szczytnie —26⁰. W Warszawie w nocy —19⁰ w dzień —18⁰.

Odmrożenia

(S) W dniu wczorajszym Pogotowie Ratunkowe w Krakowie — zanotowało u 13-tu osób poważne odmrożenia uszu, rąk i nóg.

Przykład godny naśladowania

(S) Związek Zawodowy Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Krakowie ustanowił 5 stypendiów po 1000 zł przez cały rok, tj. łącznie kwotę 60 tys. złotych, dla dzieci pracowników sądowych, kształcących się

Komunikaty Partyjne

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu PPS w Krakowie, zgodnie z artykułem 33 i 34 Statutu Organizacyjnego PPS, zarządziło zwołanie Powiatowych Zjazdów Delegatów w następujących terminach dla niżej wymienionych Komitetów Powiatowych:

23. II. 1947 — Olkusz, Biała, Nowy Sącz, Brzesko.
2. III. 1947 — Tarnów, Myślenice, Wadowice. Miejski Zjazd delegatów w Krakowie.
9. III. 1947 — Żywiec, Limanowa, Miechów, Powiatowy Zjazd delegatów w Krakowie.
16. III. 1947 — Nowy Targ, Bochnia, Dąbrowa Tarnowska.

W Zjazdach tych wezmą udział upoważnieni przedstawiciele WK PPS Kraków.

•

Miejski Komitet PPS Rynek Gł. 30, zawiadamia, że wykupił bilety do Polskiego Teatru Akademickiego na sztukę „Mikołaj Kopernik" Morstina na dzień 19. II. br. Bilety można nabyć po cenach zniżonych w Sekretariacie PPS pokój Nr. 14.

•

Wydział Polityczno - Propagandowy Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie, zawiadamia, że zarządzona okólnikiem z daty Kraków, dnia 8. II. 1947 odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich z terenu WK Kraków na dzień 20, 21 i 22 bm. zostaje odwołana. Nowy termin odprawy zost nie podany dodatkowo.

* * *

Uwaga Omturowcy!

Towarzyszki i Towarzysze, posiadający zamiłowanie i uzdolnienie w kierunku teatru, muzyki i baletu proszeni są o zgłaszanie się w lokalu Wydziału Propagandy WK OMTUR, Rynek Gł. 30, pokój Nr. 22 w godz. między 13 a 15-tą.

JÓZEF GARDECKI 72

Było nas trzech

To samo sala na górze w tymczasowym gmachu „Zachęty". Otrzymywało się darmo kąt, sztalugi i modela, ale żaden starszy artysta, żaden profesor nigdy tam nie zaglądał. Atmosfery, nastroju, przykładu dobrego — nie było. Było potysiąckrotne powtarzanie jednych i tych samych własnych błędów.

Zresztą ani tu, ani tam rzeźbić nie było można, bo nie było gliny ani technicznych urządzeń. A my trzej jako cyzelerzy z fachu i upodobania — byliśmy rzeźbiarzami. Rysowanie nasze na płaszczyźnie trwało za długo, dawało malarską satysfakcję, lecz my szukaliśmy bryły namacalnej, bo ta do cyzelerskiego zdobnictwa — była nam koniecznie potrzebna. Zresztą rysowaniem a nawet rzeźbieniem nagich ludzkich „aktów", rozwiązać wątpliwości, które nas teraz gnębiły, nasycić głód, który nam obecnie dokuczał — było nie podobna!

A ulica, sklepy?

Warszawa zabudowywała się w różnych kierunkach: zawrotnie prędko, brzydko, tandetnie Fasady — niby „pałacowe", ozdoby — niby „klasyczne". Obwieszano i oblepiano fronty sztukaterią: nieprzemyślaną, źle narysowaną, modelowaną ordynarnie i podle. Kolumny, tynkiem kryte, malowano olejno w żyłki i pęknięcia imitujące marmur. Tania, głupia pretensja! Pośpiech. Nadmiar, przeładowanie, brak smaku i sensu! Na pustych placach, zalanych słońcem, wyrastały, jak grzyby po deszczu, domy różnej wysokości, o parkach okropnych, jedne od lasa, drugie od Sasa, nie uzgodnione, nie wiedzieć po co konkurujące między sobą, chaotyczne: licytacja głupstwa i szpetoty. Powstawały ulice jak tunele, ponure, więzienne, beznadziejnie nudne.. Podwórza — to lochy głębokie, zimne, duszne, małe i ciemne. Siedliska chorób, hodowla zarazy, gniazda wiecznego smutku... Społeczna podłość i zbrodnia; artystyczna śmieszność i nędza!... Cała nowa dzielnica za Dworcem Wiedeńskim aż ku Mokotowowi, rozciągnięta na lewo ku Alejom Ujazdowskim, a na prawo ku polu wyścigowemu — jest hańbą dla Warszawy! Nauczyć czegokolwiek „nowa" architektura nie mogła. Wpływu na rozwój smaku takie ulice nie miały, a jeśli miały — to ujemny.

Wystawy sklepowe zawalone tandetą przeważnie niemiecką, pseudo-stylową, bez gustu i sensu. Sklepy te były odbiciem nie braku smaku i kultury narodu, ile ich przypadkowych właścicieli. Był to czas, kiedy się mniemało, że wypiekać bułki i ciastka trzeba umieć, ale produkować i sprzedawać rzeczy ładne można bez nauki. Byle mieć pieniądze i tupet. Zasypywano więc kraj paskudztwami i deprawowano wrodzone poczucie piękna narodu. Sądy ani policja za tę potworność nie karały. Wystawy sklepowe i ulica — mogły znieprawić gust, ogłupić, a nie wykształcić. Czyniły to — z powodzeniem.

A wystawy, muzea?

Warszawa była rozległą puszczą. Muzea nie istniały. Biblioteki niedostępne. Pałace historyczne zaryglowane. Wystaw ze sztuką zdobniczą nikt nie urządzał, bo to była „niższa" sztuka, „gorsza"! Zresztą nie było co pokazywać. Artyści-zdobnicy prawie nie istnieli. Stanisław Witkiewicz, pierwszy bojownik, rąbał ścieżkę daleko, w Tatrach, za lasami, za górami, „za granicą". Jego myśl krzepiąca jeszcze w doliny nie popłynęła. Nawet w szkole rysunkowej nic o niej nie wiedziano. Doktór Matlakowski wspaniałego swego dzieła „Zdobnictwo i sprzęt ludu polskiego na Podhalu" jeszcze nie wydał. Towarzystwo: „Polska Sztuka Stosowana" jeszcze nie istniało. Tytaniczny duch Wyspiańskiego mocował się w rodzinnym Krakowie — Warszawa nie znała go jeszcze.

I pomyśleć, że przy takim zapale i pracy, przy tak wielkim pragnieniu nauki, samoukami byliśmy w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu! W stolicy kraju, w milionowej Warszawie, artystyczne otoczenie i nauczanie w zakresie zdobnictwa — nie istniało.

To też rozsadzało nas, unosiło, gnało w świat!

Dalej! Wyżej!

I wyruszyliśmy. Ale tylko ja i Janek.

Stach umarł na gruźlicę w strasznych męczarniach, w dziewiętnastym roku życia, nie doczekawszy się dyplomu „wyzwolonego" czeladnika kunsztu cyzelerskiego przy cechu złotników.

W dniu pogrzebu Stacha dyplom taki posiadaliśmy już w kieszeniach obaj z Jankiem. Nie na wiele się przydał. Za ciasno i za duszno było w fabryce — nie mieliśmy zamiaru wracać do niej.

Spełniliśmy pracę dużą. Trzynastogodzinna orka na dobę nie załamała nas. A trwało to bez przerwy lat pięć! Bez urlopów, bez wakacyj.., Zdaliśmy egzamin za pierwszy etap. Jeden z nas już padł. Zobaczymy, czy w dalszym rozwoju, w późniejszej pracy, szalony ten wysiłek, dokonany w okresie dzieciństwa, rozrastania i dojrzewania — odbije się dodatnio czy ujemnie na pozostałych dwóch przyjaciołach zdekompletowanej już trójki.

Warszawa, rok 192.

Groźba powodzi

(o. d.) Pod przewodnictwem wicewojewody mgr Rubińskiego odbyła się druga konferencja przeciwpowodziowa z udziałem członków ukonstytuowanej ostatnio Wojewódzkiej Komisji Przeciwpowodziowej.

Na wstępie konferencji wicewojewoda Rubiński zapoznał zebranych z przepisami dla Wojewódzkich Komisji Przeciwpowodziowych, które przysłały w ostatnich dniach władze centralne. Następnie wywiązała się żywa dyskusja — w czasie której zwrócono uwagę na konieczność gromadzenia już zapasów żywnościowych, które byłyby przeznaczone dla ewentualnych powodzian. Zwrócono również uwagę na konieczność jak najszybszego przedsięwzięcia wszelkich środków mogących uchronić od powodzi. W czasie dyskusji delegat P. C. K. przeczytał instrukcje, jakie Polski Czerwony Krzyż wydał wszystkim swym Kołom dla współdziałania ich w akcji przeciwpowodziowej.

Kursy języków obcych

Referat Kobiecy PPS, Rynek 30, pokój 55, przyjmuje zgłoszenia na kursy języka rosyjskiego, angielskiego i francuskiego. Warunki przystępne. Komplety 5-cio osobowe. Wpisy codziennie od godziny 9-tej do 16-tej.

Zjazd Górski w Zakopanem

(Lak.) W dniach 28 luty — 2 marca b. r. odbędzie się w Zakopanem pierwszy powojenny Zjazd Górski, poświęcony sprawom turystyki górskiej w Tatrach, Beskidach i Sudetach.

Zjazd ma charakter ogólnopolski i udział w nim wezmą przedstawiciele zainteresowanych instytucji rządowych i samorządowych, organizacji społecznych, sportowych i młodzieżowych itd.

Program Zjazdu przewiduje szczegółowe omówienie zagadnień turystyki górskiej, zgodnie ze współczesnymi wymaganiami państwowymi, potrzebami gospodarczymi oraz zainteresowaniami społeczeństwa. Szereg fachowych referatów, wygłoszonych przez wybitnych znawców turystyki, umożliwi gruntowne zapoznanie się ze stanem turystyki górskiej.

Wśród przewidzianych referatów należy wymienić:

Planowanie kraju a zagadnienia turystyki, ruchu uzdrowiskowego, letniskowego i wypoczynkowego w górach;

Ochrona przyrody, krajobrazu i swojszczyzny w górach;

Zagospodarowanie turystyczne gór;

Zagadnienia letniej i zimowej turystyki górskiej;

Wycieczki i obozy młodzieży w górach oraz

Wczasy w górach.

Zebranie aktywów kobiecych

W dniu 13 lutego 1947 r. odbyło się zwyczajne zebranie aktywów kobiecych. Zebranie zagaiła tow. Gołąbowa, witając liczne zebrane delegatki. Z radością stwierdziła, że towarzyszki nie mieszczą się w dotychczasowej sali i na przyszłość muszą się przenieść do większego pomieszczenia.

Referat polityczny wygłosiła tow. Janina Nosek. W przemówieniu przedstawiła sytuację, jaka się wytworzyła po zwycięstwie Bloku Demokratycznego, kładąc nacisk na rolę, jaką powinny spełnić kobiety w nowym ustroju. Omówiła konsekwencje i obowiązki, spływające na wszystkich członków Partii.

W dyskusji zabierały głos tow. Kruczkowska z Komitetu Dzielnicowego Podgórze, tow. Marciniakowa z Pow. Komitetu, tow. Kucielska z browaru Żywiec, tow. Ćwikowa z Rady Zakładowej fabryki Piaseckiego, tow. Golonkowa z Polskiego Monopolu Tytoniowego, tow. Pospieszyńska z Spółdzielni „Praca", — tow. Budka Aleksandra z fabryki Wander.

Dyskusja toczyła się na temat ustawodawstwa pracy i konieczności uregulowania sprawy urlopów wypoczynkowych, odmiennych dla pracowników umysłowych i fizycznych. Aktyw Centralny wraz z aktywami fabrycznymi i dzielnicowymi musi przygotować szerokie masy kobiece do życia politycznego.

Najbliższym zadaniem musi być przygotowanie do wyborów do Rad Zakładowych na terenie fabryk i zakładów pracy, proporcjonalnego do ilości zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie kobiet.

Co, gdzie i kiedy?

RADIO

na dzień 20 lutego 1947 r. (czwartek)

Kraków. 6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6,20 Gimnastyka. 6,30 Koncert Orkiestry Poznańskiego Pułku Piechoty. 6,57 Sygnał czasu. 7,05 Muzyka. 7,15 Wiadomości oraz przegląd prasy. 7,35 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień bieżący. 7,40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8,40 Skrzynka PCK. 8,50 Przerwa. 11,30 Kronika krakowska. 11.10 Chwila muzyki. 11,45 Odczyt „Podstawy organizacji pracy wychowawczej w szkole". 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych. 12,35 Pieśni Mozarta. 12.50 Pogadanka szkolna. 13.00 Audycja szkolna. 14.00 Przerwa. 14,30 Koncert życzeń. 14,45 Rozmaitości. 15,00 Muzyka rozrywkowa. 15,25 5 minut poezji. 15.30 Polska Rodzina Radiowa. 15,35 „Ze świata radia". 15.40 Arie i pieśni. 16.00 Dziennik. 16,30 Utwory chóralne. 16,45 Komentarz gospodarczy. 16,55 Audycja dla młodzieży. 17.10 „Mozaika melodii ludowych" 17,45 „Na Ziemiach Odzyskanych". 17,55 Z życia kulturalnego. 18.00 Muzyka francuska. 18,30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Audycja dla wsi. 19,15 Rozmowy o życiu i sztuce. 19,30 Utwory skrzypcowe. 19.45 „Odpowiadamy na listy" — skrzynka radiowa. 19.57 Sygnał czasu. 20,00 Dziennik 20,25 Audycja rozrywkowa. 21,00 Słuchowisko. 21,25 „Nasze pieśni". 21,45 „Pokrzywy nad Brdą". 22,00 Kwadrans prozy „Popioły" Żeromskiego. 22,15 Program na jutro. 22,25 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.10 Wiadomości dziennika radiowego. 23,30 Transmisja z Katowic. 23,50 Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień następny. 23,55 Wiadomości dziennika wieczornego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji.

W Kinach

ŚWIT: 5-cioletnie dziecko w roli gł. filmu „Podrzutek"

APOLLO I SZTUKA: Granica w/g powieści Z. Nałkowskiej.

SCALA: wspaniała komedia polska z E. Bodo Piętro wyżej.

WARSZAWA: gigantyczny film amerykański Gunga Din

WOLNOŚĆ: trzymający w napięciu film produkcji franc. Konflikt

UCIECHA: Wspaniały kolorowy film Waltera Disney'a Królewna śnieżka.

WANDA: Wzruszający film prod. francuskiej Klatka słowicza

GDAŃSK: Wielki film wojenny Najazd. Reżyseria Room. W rolach gł.: W. Gremin, O. Żakow, J. Głazowa, W. Wanin, G. Spiegiela.

W teatrach

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO godz. 18,30 „Cień", sztuka Daria Niccodemi'ego.

MIEJSKI STARY TEATR — duża sala [illegible] krystyny Grzybowskiej z Ludwikiem Sol[illegible]

Mała sala — godz. 10.15 — „Rozdroże miłości", sztuka w 3-ch aktach Jerzego Zawieyskiego.

TEATR KAMERALNY TUR u — godz. 18.30 „Rozbitki" z udziałem Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Waltera.

POLSKI TEATR AKADEMICKI (ul. 18 Stycznia 1 — Kino „Wolność") godz. 19 — „Mikołaj Kopernik" Ludwika Hieronima Morstina.

Przedstawienie zamknięte.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA, Lubicz 48 — godz. 19 „Hrabina Marica", op. Kalmana. Występ E. Ustedt i K. Dembowskiego.

SIEDEM KOTÓW — godz. 19.15 „Moja [illegible] tem, Grossówną i Kwiatkowską.

TEATR LALKI I AKTORA „GROTESKA" — godz. 17 — „Złota rybka" — baśń marionetkowa.

DZISIEJSZE ODCZYTY

Środa 19 lutego 47 r. godz. 18 Prof. Dr Tibor Csorba: „Dom pod baranami i Kasper Bekes" w Collegium Nowodworskiego, ul. św. Anny 12. Wstęp wolny dla wszystkich.

NA SCENIE TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś powraca na repertuar po wielotygodniowej przerwie doskonała sztuka Daria Niccodemi'ego „Cień", która ponad 40 razy grana była przy wyjątkowo dużym powodzeniu przez pp. Zofię Jaroszewską, K. Szyszko-Bohusz, J. Jankowską, Macherskiego, Mrozowskiego i Solarskiego.

Niewątpliwie będzie to po myśli publiczności teatralnej i spotka się z nowymi objawami zainteresowania zarówno dla trzymającej w napięciu akcji, jakoteż jej przeprowadzeniu przez zespół reprezentujący ogólnym zdaniem wysoką klasę aktorskiej sztuki. „Cień" grany będzie tylko kilka razy, tj. do nowej premiery teatru im. Słowackiego.

LEKCJA SŁUCHANIA MUZYKI SYMFONICZNEJ

W piątek, 21 bm. o godz. 18.30 odbędzie się w Filharmonii dla wszystkich bezpłatna lekcja słuchania Muzyki Symfonicznej pod kierunkiem Janusza Miketty, Naczelnika Szkół Muzycznych z Warszawy.

Będzie to audycja Państwowej Szkoły Umuzykalnienia, zorganizowana wspólnie z Filharmonią. Orkiestra pod dyrekcją T. Wilczaka wykona 1. Symfonię Beethovena.

Bilety wolnego wstępu wydaje biuro Filharmonii i Szkoła Umuzykaln. Krowoderska 4.

KINOTEATR FILMU OŚWIATOWEGO

(ul. 1 Maja 1)

1. U introligatora, cz. I. i II. 2. Córka i matka. 3. Lis. 4. W Zoo. 5. Hokej na trawie. 6. Komedyjka. Początek seansów o godz. 16, 17.30, 19. W niedzielę o godz. 11, 14.30, 16, 17.30, 19.

Z obrad plenum OKZZ

(S) W OKZZ odbyło się ostatnio zebranie plenum przewodniczących i sekretarzy Rad Powiatowych Związków Zawodowych w Województwie Krakowskim. Przewodniczący, poseł tow. Kowalczyk, omówił sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce po wyborach, przy czym sprawozdanie z działalności OKZZ złożył sekretarz tow. Susuł.

Tow. Murek określił dzieje wyborów do Rad Zakładowych, a sekretarze Rad Powiatowych składali sprawozdania z poszczególnych terenów.

W rezultacie plenum uchwaliło cały szereg dezyderatów o wielkim znaczeniu dla klasy pracującej.

Zwycięstwo zdobyte w walce wyborczej stało się ostatecznym stwierdzeniem słuszności haseł obozu demokratycznego i jednocześnie grobem nadziei reakcji. Nie pomogły rachuby na pomoc międzynarodowego imperializmu i oddawanie się na usługi obcych agentur.

Zwycięstwo osiągnięto przy wydatnym udziale Związków Zawodowych, przy czym obok robotników kroczyła inteligencja związkowa.

Zwycięstwo to rozpoczęło nowy okres stabilizacji politycznej, stwarzając możliwości planowej pracy szerokich mas.

Od pracy ruchu zawodowego zależny jest dalszy rozwój dzieła przebudowy społecznej o prawdziwie demokratycznej treści.

Rady Zakładowe przy nadchodzących wyborach winny uczynić wszystko, aby na ich czele stanęli ludzie aktywni i wypróbowani, którzy wykluczają tarcia partyjne, tym więcej, że wspólne działanie jest gwarancją zabezpieczenia wspólnych interesów obu partii. Nowela do dekretu zabezpiecza Rady Zakładowe przed infiltracją elementów reakcyjnych.

Plenum protestuje przeciw zamykaniu spółdzielni lub oddawaniu im lokali. Spółdzielczość powszechna ma na celu społeczne wychowanie człowieka drogą rozwoju samorządu konsumentów i dlatego winni w niej pracować aktywiści związkowi.

Należy podjąć kroki dla natychmiastowego zabezpieczenia wszystkich zwolnionych sklepów i lokali dla spółdzielczości. Plenum powitało gorąco powstanie Związkowej Spółdzielni mieszkaniowej, popierając plan wybudowania jeszcze w roku 1947 pierwszego domu mieszkalnego.

Zbliża się miesiąc książki dla Związków Zawodowych, a więc gdzie nie ma jeszcze biblioteki, akcja ta powinna się stać początkiem dla jej założenia, a ogólno-związkowa biblioteka im. Wyspiańskiego musi się stać podbudową dla kształcenia najszerszych mas.

Plenum zobowiązuje prezydium OKZZ do zajęcia Pałacu pod Baranami na Dom Kultury Robotniczej ZZ.

Wszystkie związki winny uaktywnić prace w sekcjach młodzieżowych i radach kobiecych.

Należałoby zezwolić na dobrowolne składki na rzecz komitetów rodzicielskich w szkołach. Dla koordynacji tej pracy należy powołać ogólny komitet rodzicielski w Województwie krakowskim ze ścisłą współpracą ZMT.

Wreszcie plenum zwraca się do KCZZ aby Zarządy Główne utrzymywały większą łączność z oddziałami dla zabezpieczenia umowy zbiorowej.

Na zakończenie plenum wyraziło uznanie oddziałom za pracę w akcji wyborczej, stwierdzając, że ugruntują one i utrwalą swoje zwycięstwo.

Skutki nieostrożności

(S) Przy ul. Nowowiejskiej 12 m. 4 zdarzył się wczoraj fatalny wypadek: oto Mieczysław Ambrozik manipulując nieostrożnie bronią spowodował wystrzał, przy czym kula trafiła w brzuch jego brata funkcjonariusza U. B. kładąc go trupem na miejscu.

5.000 zł na sieroty

Komitet Dzielnicowy PPS Zwierzyniec złożył na rzecz sierocińca „Rodzina Sieroca" ul. Emaus 30 kwotę zł 5.920.

W schronisku tym przebywa znaczna ilość sierot, które utraciły lub zagubiły rodziców w działaniach wojennych. — Z inicjatywy tow. Woźniaka Władysława Komitet Dzielnicowy PPS otacza to schronisko specjalną opieką okazując dzieciom wydatną pomoc.

Komunikat

Wydział Organizacyjny Okręgowej Komisji Związków Zawodowych zawiadamia, że począwszy od 24 bm. godz. 17 rozpocznie się I kurs dla kandydatów do Rad Zakładowych.

Wpisy przyjmuje za pośrednictwem ZZ Wydział Organizacyjny Okręgowej Komisji ZZ Rynek Gł. 34 II piętro, pokój 16.

Jak Polak został królem murzynów

Nie ma chyba zakątka na ziemi, na którym nie stanęłaby noga Polaka. — Przemierzyli oni chyba cały świat wzdłuż i wszerz w pogoni za chlebem lub w pościgu za przygodą.

Podobnie zdarzyło się z młodym chłopakiem z rodziny polskiej w Ameryce Faustynem Wierkusiem, który w r. 1915 wstąpił do służby w armii amerykańskiej na wyspie Kubie. Po krótkich ćwiczeniach bohater nasz skierowany został ze swoją kompanią na wyspę Haiti dla przeprowadzenia operacji wojskowych. Był to moment w życiu młodego chłopaka, który miał przynieść zawrotną karierę. Ale nie była to w żadnym razie kariera wojskowa...

A więc pacyfikacja!

W murzyńskiej republice Haiti wybuchły rozruchy, w czasie których zamordowano znienawidzonego prezydenta. Mała rewolucja stworzyła dla władz amerykańskich doskonałą okazję do natychmiastowej interwencji w sprawy tubylców.

I dlatego pewnego dnia amerykański okręt transportowy zakotwiczył się z oddziałem wojskowym żołnierzy USA w pobliżu brzegów wyspy, którą trzeba było uspokoić.

W ten sposób Faustyn Wierkuś wyrwany rozkazem z garnizonu na Kubie znalazł się na wyspie Haiti.

Nie po raz pierwszy lądował tu biały człowiek. Kiedyś pojawili się Hiszpanie, którzy wytępili miejscową ludność indiańską, potym przyszli Francuzi, po których pozostał język używany do dziś dnia przez Murzynów, którzy zapełnili wyspę sprowadzani z Afryki jeszcze w czasie handlu niewolnikami.

Lądujący oddział amerykański został przyjęty przez tubylców nieprzychylnie. Zaszła konieczność pacyfikacji. Faustyn Wierkuś nie miał duszy Amerykanina. Był łagodny, jak każdy Słowianin i dlatego może wcześniej zrozumiał niż inni, że karabin w tej pacyfikacji jest niepotrzebny.

Wystarczy dobre słowo

W roku 1920 Wierkuś został komendantem obwodu. Pewnego dnia żandarmi doprowadzili pod konwojem grupę czarnych, oskarżonych o niespełnienie rozkazów i brak szacunku dla władzy. Wierkuś jako „surowy" komendant miał wydać wyrok na śmiałków.

Ze schodów kamiennego Blokhausu dostrzegł w grupie Murzynów niemłodą kobietę starannie ubraną. Zwróciła jego uwagę jej wielka dystynkcja i pełne godności spojrzenie.

Wierkuś zszedł kilka kroków po schodach i rzucił łagodnym głosem pytanie — czy pani jest Ti-Memmene? Nazywam się Faustyn Wierkuś, — przedstawił się z polską rycerskością. — Faustyn? To nie jest imi, białych — zdziwiła się nieznajoma.

Tajemniczą kobietą była „królowa królowych" wyspy Gondawy, położonej między wyspą Haiti a Kubą. Wyspą tą rządziły od wieków kobiety.

Król ludu i królowych

Ta rozmowa a następnie zarządzenie komendanta Wierkusia, na mocy którego zwolniono aresztowanych Murzynów były pełne ogromnych konsekwencji. W roku 1925, gdy powierzono Wierkusiowi zarząd okręgu Gondowy, objął nowe stanowisko witany entuzjastycznie przez tamtejszych Murzynów.

Pewnego bowiem dnia do budynku komendanta Wierkusia zgłosiła się delegacja królowych Gondawy z Ti Memene na czele prosząc go na uroczystą koronację.

Amerykańscy koledzy Wierkusia przyjęli to wyróżnienie swojego kolegi salwami śmiechu. Nie przeszkodziło to jednak Wierkusiowi zostać królem i panować na Gondawie „z łaski Bożej i z woli ludu" przez 7 lat aż do roku 1932.

W ten sposób strzelec amerykański Polak z pochodzenia został królem Murzynów, przedłużając mit o legendarnym królu Gondawy, bałwochwalczo czczonym przez tubylców, który przypadkiem nosił to samo skromne i niepozorne imię Faustyn. (k).

Z ostatniej chwili

Zakopiańskie mistrzostwa narciarskie startem masowym

W programie wielkich przygotowań polskiego sportu na pierwszą powojenną olimpiadę narciarską w St. Moritz w przyszłym roku odbędzie się w obecnych mistrzostwach zakopiańskich wielki start masowy zawodników polskich mający na celu przegląd możliwości naszych zawodników i wyszukania ewentualnych talentów.

Zwraca się dużą uwagę na grupę śląską, która prawdopodobnie wysunie niejednego dobrego biegacza. Ogółem przewiduje się start około 200 zawodników, co będzie największym startem, jaki zna historia mistrzostw polskich. Na zawody przybędzie najprawdopodobniej również Krzeptowski, który od 7 lat pozostawał za granicami Polski i który może się poszczycić nie byle jakimi wynikami we Francji. Protektorat nad zawodami objął towarzysz premier Józef Cyrankiewicz, a w komitecie honorowym znajdują się min. Rabanowski, min. Michejda i gen. Spychalski.

Spodziewany jest przyjazd wielu przedstawicieli sfer rządowych, które bardzo interesują się sportem polskim i dokładają starań, by się rozwinął. W ramach konkursu skoków należy się spodziewać ciekawego pojedynku między kilkoma czołowymi skoczkami polskimi.

W razie nie przybycia zawodników zagranicznych mistrzostwa odbędą się normalnie bez żadnych zmian i zachowają swój charakter niesłychanie ciekawej imprezy sportowej należącej zawsze do najbardziej frapujących w Polsce.

(Lak.)

SZWECJA—POLSKA 5:3 (0:1, 4:1, 1:1)

W dniu wczorajszym reprezentacja hokejowa Polski rozegrała w Pradze na mistrzostwach świata trzeci z kolei mecz, przegrywając ze Szwecją w nikłym stosunku bramkowym, osiągając tym samym duży sukces. Należy zaznaczyć, że Szwedzi są pogromcami drużyny USA w stosunku 4:1. Bramki dla Polski strzelili kolejno: Gansiniec, Czorich i Skarżyński. Najlepszy w drużynie bramkarz Maciejko.

W innych spotkaniach Czechosłowacja pokonała Austrię 13:5 i Ameryka Belgię 13:2.

DYŻUR LEKARZA POŁOŻNIKA UBEZPIECZALNI

Jutro, dnia 20 lutego od godz. 8 mej rano do 21 lutego do godz. 7.59 rano Dr. Helbich Adam, Kopernika 23, tel. 548-30.

Zmiana godziny policyjnej w Zakopanem

W tej chwili otrzymaliśmy depeszę, że w Zakopanem została przesunięta godzina policyjna na godzinę 23-cią.

Zakopane, którego ulice pustoszały jeszcze przed kilkoma dniami o godz. 19-tej, odżyje znów i zatętni wesołym życiem. Drugi ważny powód, dla którego zniesienie godziny policyjnej ma dla nas wielkie znaczenie, to zaczynające się za kilka dni wielkie mistrzostwa Polski z udziałem narciarzy zagranicznych.

Nie jest więc wcale wskazane, by cudzoziemcy dwa lata po wojnie i miesiąc po wyborach widzieli podobne ograniczenia, gdyż nie znając stosunków polskich, zrozumieliby je na pewno wadliwie. Trzecia kwestia, która przemawiała silnie za usunięciem godziny policyjnej, to zbyt mała ilość gości odwiedzająca Zakopane, które miało i tak już nadwyrężony budżet.

Dzięki zrozumieniu władz w tej propagandowo przede wszystkim ważnej sprawie, godzina policyjna została zniesiona częściowo i mamy nadzieję, że lada dzień zostanie zniesiona zupełnie, pozwalając Zakopanemu na pełny rozwój. (Lak.)

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie w tekście za 1 mm szpalty 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 5 zł. W niedzielę i święta o 50% drożej. — 1 mm szpalty 20 zł, za tekstem 1 mm szpalty 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", Rynek Główny 30 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA

wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 75 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 85 zł. — na prowincji pocztą 80 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu", Kraków, Rynek Główny 30 (porter). Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie m. Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Pow. Kom. Polskiej Partii Socjalistycznej

Uśmiechnij się

TELEGRAM

Wójt z Kaczych Dołków pojechał do Katowic, aby zamówić maszyny rolnicze. W domu zapowiedział, że wróci za dwa dni. Ale miasto dostarczyło tyle rozrywek, że wójtowi żal było wracać tak szybko do domu. Aby uspokoić wójtową i wytłumaczyć przedłużenie urlopu, wysłał telegram treści następującej:

„Spóźniłem się na pociąg dziś, jutro i pojutrze. Wracam w sobotę wieczorem".

RADA

Do Walentego Wesołka przyszedł Grzela i powiada:

— Słuchajcie kumie, poradźcie mi, chałupa ciasna, żona, dzieci — nijak nie ma się gdzie pomieścić...

— Kupcie sobie stół.

Grzela poszedł — a po kilku dniach znów przychodzi z lamentami.

— Oj kumie — jakeście mi poradzili — teraz już nawet obrócić się w chałupie nie można — tak ciasno.

— Sprowadźcie teściową.

Grzela poszedł, a po kilku dniach znów przychodzi w desperacji.

— Kumie, uciekam z domu — toż piekło.

— Wyrzućcie teściową i stół.

Grzela poszedł — nazajutrz zjawia się radosny.

— Aście mi świetnie poradzili — już teraz jak w niebie — tańcować można w chałupie.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon 566 53. M—00898